Nr. 39. Lwów, dnia 30. września 1910. Rok IV.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 29. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 29) i wszystkie biura dzienników.

»»» WYCHODZI W PIĄTEK. «««

OD ADMINISTRACYI.

Ze względu na nadchodzący IV. kwartał, prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe rychłe nadsyłanie prenumeraty. a to celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.

TREŚĆ:

W sprawie koncesyi szynkarskich.
Ankieta w sprawie nędzy żydów galicyjskich a syoniści (*Henryk Immeles*).
Kwestya żydowska a zdrojowiska galicyjskie (*Antoni Mondlicht*).
Przegląd prasy polskiej.
Korespondeacye: Żabie.
Kronika.
Komunikaty.

W odcinku:

Judaeo-Polonica. (*Majer Balaban*)

W sprawie koncesyi szynkarskich.

Na podstawie uchwały zjazdu mężów zaufania ludności żydowskiej *) wręczyła dnia 24. maja b. r. wybrana na zjeździe deputacya, złożona z poważnych obywateli całego kraju panu Namiestnikowi obszerny memoryał, obejmujący wszystkie kwestye na zjeździe tym poruszone. Deputacyę przyjął pan Namiestnik bardzo życzliwie i zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby w ramach ustawy uwzględnione były wszystkie słuszne interesy natury społecznej i gospodarczej.

Z komunikatu urzędowego ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiej*, jakoteż z przemówienia pana Namiestnika w Sejmie, wygłoszonego przed kilku dniami wynika jednak, że najważniejszy postulat, aby przedewszystkiem dano pierwszeństwo dotychczasowym uczciwym szynkarzom, nie został dostatecznie przeprowadzony, że przeciwnie pierwszeństwo miał kandydat polecony przez gminę, o ile miał tylko ustawowe warunki, t. j bez względu na to, czy był dotychczas szynkarzem, czy z powodu posiadanego majątku lub wykonywania innego zawodu koncesyi tej potrzebuje i bez względu na motywy, które grały rolę i wpływ miały na uchwałę Rady gminnej. Uważamy zatem dziś, gdy Namiestnictwo jest jeszcze załatwiając rekursa w możności przynajmniej częściowo naprawić tę straszną krzywdę tym jednostkom, które dają gwarancyę uczciwego wykonywania zawodu i zapobiedz w ten sposób szerzącej się już i tak dotkliwie pauperyzacyi i nędzy ludności żydowskiej, za wskazane poddać powszechnej krytyce i rozwadze kroki, które w stosownej chwili poczyniono, ogłoszeniem wręczonego panu Namiestnikowi memoryału.

Ze względu na to, że wskutek niezgodnych z faktycznym stanem rzeczy plotek, których źródłem ma rzekomo być pewna wysoko postawiona osobistość, rozeszła się pogłoska, jakoby na interwencyę posłów Namiestnictwo wszystkim dotychczasowym dzierżawcom propinacyi, bez względu na ich stosunki majątkowe, odmówiło udzielenia koncesyi, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że pogłoski te nie mają żadnej realnej podstawy i są chyba z góry obliczone jako usprawiedliwienie zamierzonego sposobu załatwienia sprawy. Interesowani mogą zresztą z treści poniżej umieszczonego memoryału przekonać się o prawdziwości tych słów. *Red.*

*) który odbył się w dniach 22. kwietnia i 2. maja b r. w Izbie handlowej we Lwowie. (Patrz nra 18 i 21 *Jedności.*)

Ekscelencyo!

Z wygaśnięciem prawa propinacyi w kraju, dokona się przemiana, która znaczeniem swem, skutkami jakie wywoła, wychodzi daleko poza granice zwyczajnej zmiany ustawy. Odtąd podlegać ma ustawie przemysłowej także przemysł gospodnio-szynkarski, a zarówno o ilości koncesyi, jak o ich nadaniu rozstrzygać ma władza przemysłowa.

Wedle zestawień podanych w „Krajowych wiadomościach statystycznych" przez Prof. Dra Tadeusza Pilata, wynosiła w roku 1865 ilość szynków propinacyjnych i koncesyonowanych 21.841
w roku 1885 . . . . 18.924
w roku 1885 . . . . 18.551
w roku 1887 . . . . 18.161
wedle zamknięcia rachunków krajowego funduszu propinacyjnego za rok 1907 było szynków . . 17.218.

Cyfry te jednakowoż nie dają prawdziwego obrazu faktycznej ilości szynków w kraju istniejących, publiczną bowiem tajemnicą jest, że istnieje ogromna ilość szynków tajnych, nie zgłoszonych. Prof. Dr. Buzek oblicza cyfrę szynków w roku 1907, na 20.295, zatem o przeszło 3.000 więcej od urzędowego zestawienia, mimo że i on nie miał dostatecznych danych do obliczenia cyfry szynków tajnych; galicyjski Związek szynkarzy oblicza obecnie cyfrę samoistnych szynkarzy aż na 30.000.

Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że i w latach ubiegłych istniała ogromna ilość szynków nie zgłoszonych, nie opłacających podatków. Znajduje to uzasadnienie zresztą i w tym fakcie, że w liczbie 32.060 osób prywatnych, które obecnie wniosły podania o koncesyę, znajduje się oprócz szynkarzy propinacyjnych przeważna część tych, którzy dotąd tajnie szynkarstwem się trudnili.

Urzędowe sprawozdanie, że w liczbie 32.060 osób, które wniosły podanie o koncesyę, znajduje się 15.000 dotychczasowych szynkarzy, wymaga o tyle sprostowania, że wskutek licznych małżeństw rytualnych, częste są wypadki, iż niektórzy szynkarze prowadzili dotychczasowe szynki propinacyjne faktycznie acz nielegalnie używanem nazwiskiem ojscowskiem, zaś obecnie wskutek wymogów ustawowych, zmuszeni zostali wnieść podania pod nazwiskiem macierzystem, jakie im ustawowo przypada. Wskutek zatem tych stosunków, nie zostali objęci, acz faktycznie zawód szynkarski wykonują, sprawozdaniem o ilości dotychczasowych szynkarzy.

Wedle okólników Wysokiego c. k. Namiestnictwa ustalono zasadę — w myśl nieobowiązującego dotąd projektu ustawy o opilstwie — że po wsiach ma być wydaną jedna koncesya na 800 mieszkańców, zaś w miastach i miasteczkach na 500 mieszkańców, w końcu zaś uznano w razie lokalnej potrzeby możliwość nadania koncesyi na drobną sprzedaż w stosunku 1 na 1000 mieszkańców. Przyjmując zatem liczbę mieszkańców wsi na 6,259.000, zaś miast na 1,850.000, otrzymamy w najlepszym razie ilość koncesyi na wyszynk nadać się mających po wsiach w liczbie 7.812, w miastach w liczbie 3.700, zaś na drobną sprzedaż 1.850, razem zatem 13.362 koncesyi.

I ta cyfra prawdopodobnie nie zostanie osiągniętą, o ile uwzględnione zostaną opinie tych gmin, w których koncesye wcale nie, lub w ograniczonej mierze nadane zostaną, o ile nie wszędzie nadaną zostanie koncesya na drobną sprzedaż. W końcu uwzględnić należy również i tę okoliczność, że cyfry ludności podane są wedle spisu z roku 1900, powyżej zaś przyjęliśmy już cyfry najnowszych obliczeń ludności.

Z cyfr powyższych tedy śmiało wysnuć można konkluzyę, że przy ścisłem stosowaniu ustalonego przez Wysokie c. k. Namiestnictwo zasadniczego klucza rozdziału konce-

syi — nawet w razie udzielenia koncesyi już według dzisiejszego stanu ludności, t. j. w liczbie 13.362 i to tylko dotychczasowym szynkarzom, przeszło 7.000 rodzin pozostanie bez chleba, nie wliczając do tej liczby szynkarzy nie zgłoszonych, ani równie licznej kategoryi faktorów i urzędników dzisiejszych propinatorów.

Jeśli się przypatrzymy stosunkom zarobkowości w naszym kraju, jeśli przejdziemy wszystkie gałęzie przemysłu i poszczególne rodzaje handlu, dojdziemy do przekonania, że dla tak wielkiej masy ludności, pozbawionej nagle środków dotychczasowych do zarobkowania, w stosunkach dzisiejszych nie ma miejsca, ni sposobności, ni wogóle możności wynalezienia godziwej i uczciwej pracy, wskutek czego skazaną by była na to, by pomnożyć bezdomny proletaryat naszych miast i miasteczek, przyczynić się do tem większej pauperyzacyi tych galicyjskich miasteczek, których nędza już i tak jest przysłowioną.

Jedynym środkiem uniknięcia tej klęski, jedynym środkiem do odwrócenia od licznej warstwy ludności grożącej jej nędzy, jest sprawiedliwe, na dokładnej znajomości istniejących stosunków oparte postępowanie przy udzieleniu i rozdziale koncesyi szynkarskich i to zarówno pod względem przedmiotowym tj. co do ilości koncesyi, jakoteż pod względem podmiotowym tj. co do osób koncesyonaryuszy.

Z cyfr wyżej przytoczonych widoczną jest stała, jakkolwiek powolna tendencya zniżkowa, bo w ciągu 32 lat zmniejszyła się ilość szynków o przeszło 4.600, mimo podwyższenia się ilości ludności i wzrostu dobrobytu i bogactwa krajowego. Nie ulega kwestyi, że dążenie do obniżenia ilości szynków aż do granic wskazanych okólnikiem Wysokiego c. k. Namiestnictwa, byłoby ze stanowiska społecznego pożądanem, jednakowoż poddajemy to światłej rozwadze W a s z e j E k s c e l e n c y i, czy wskazanem by było dorywcze zredukowanie ilości tych koncesyi, czy raczej celem uniknięcia nagłych wstrząśnień w dziedzinie zarobkowości, nie należałoby się oświadczyć za stopniową ich redukcyą.

Byłoby to możliwe do spełnienia przez stworzenie okresu przejściowego, w którym ilość koncesyi, przekraczająca ustaloną normę, nadawanoby ściśle tylko na czas życia koncesyonaryszy z tem, że po ich śmierci nikomu więcej nadane nie będą, wobec czego koncesye ponad normę wydane, stopniowo by gasły przez śmierć dotyczących koncesyonaryuszy. W ten sposób umożliwiono by tym, którzy od lat przy jednym i tym samym szynku się utrzymali, zachować to jedyne źródło zarobkowania, a danoby im czas wychowywać swe dzieci do innego zawodu, co uczynić byliby nawet zniewoleni, mając to przeświadczenie, że swego sposobu zarobkowania już na dzieci swe przelać nie będą mogli.

Za tego rodzaju ustaleniem ilości koncesyi, na razie udzielić się mających, zdaje się przemawiać także wskazówka, która znalazła wyraz w słowach urzędowego okólnika, iż „w uwzględnieniu godnych i szczególnymi stosunkami lokalnymi uzasadnionych przypadków, dopuścić należy możność odstąpienia od zasadniczej normy“.

Uważamy za swój obowiązek, dać wobec W a s z e j E k s c e l e n c y i wyraz naszemu na znajomości stosunków opartemu głębokiemu przeświadczeniu, że jedynym środkiem dla uniknięcia zgubnych następstw gwałtownej, nieprzygotowanej redukcyi gospodnio-szynkarskich przedsiębiorstw, jest pomnożenie ilości koncesyi na czas przejściowy, co upragnioną reformę nie udaremnia, ale tylko zwalnia, łagodząc wstrząśnienia gospodarcze z nią połączone.

II. Również ważną jest strona podmiotowa sprawy tej kwestyi: komu koncesye udzielone zostaną. Słusznem jest, by przy nadawaniu koncesyi uwzględnieni byli przedewszystkiem ci, którzy dotychczas osobiście przemysłem szynkarskim się trudnili, dla których był on jedynym środkiem utrzymania.

Przemawiają nadto za tem także przepisy ustawy przemysłowej, które postanawiają, że przemysł szynkarski ma być wykonany z reguły o s o b i ś c i e, a li tylko z ważnych powodów przez zastępcę. Wyjaśnia zaś te „ważne powody“ ustawa w § 56, gdzie pozwala na wykonywanie zawodu przez zastępcę dla wdowy lub nieletnich dzieci koncesyonaryusza, jak również reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. maja 1901, L. 10.579, który dopuszcza zastępcę w razie egzekucyi na koncesyę. Gwarancyę zaś osobistego wykonania przemysłu dają w pierwszym rzędzie dotychczasowi szynkarze, którym nadto ich fachowel uzdolnienie, w zawodzie nabyte doświadczenie, jakoteż w końcu życie spędzone w tym samym zawodzie, dają prawo żądania pierwszeństwa przy udzielaniu koncesyi.

Za najsilniejszy argument w walce przeciw dotychczasowym szynkarzom żydom — argument nadużywany co prawda — uchodzi wzgląd na rzekomo coraz bardziej rozwielmożniające się pijaństwo ludu, którego żydzi szynkarze mają być rozsadnikami.

Cyfry statystyczne zdają się przeczyć temu posądzeniu. Wedle statystyki Matti Heleniusa, wyniosło w roku 1903 spożycie 100% alkoholu w wódce, piwie i winie na głowę w litrach: we Francyi 18·41, Belgii 12·58, Hiszpanii 12·05, Szwajcaryi 11·21, Danii 10·87, Włoszech 10·30, Portugalii 10·10, Niemczech 9·35, Wielkiej Brytanii 8·17, Austro-Węgrzech 7·49, Holandyi 6, Rosyi 5·21, Szwecyi 4·50, Norwegii 2·69, Finlandyi 1·84, w Galicyi zaś specyalnie 4·90 litrów na głowę. Wydatki na napoje alkoholiczne w Wielkiej Brytanii obliczone w r. 1892 na około 1,175,000.000 rubli, zaś w krajach polskich ogółem około 400,000.000 rubli. Cyfry te dowodzą, że w kraju naszym pijaństwo nie jest zakorzenione

---

Judaeo-Polonica.

Garść zwiędłych kwiatów i zaschłych liści chcę tutaj odświeżyć; kwiaty te niegdyś cudowną wydawały woń, liście swą zielenią bawiły oko widza. Nie wiele poezyi było wśród żydów polskich; kraj między morzem Bałtyckiem a Czarnem nie wydał ni Judy Halevy'ego, ni Salomona Gabirola! Czy niebo polskie nie sprzyjało hebrajskiej harfie? Czy interes tak umysłem i sercem owładnął, że nie zostało miejsca na struny Dawidowej gęśli? Czy może suchy t a l m u d, który się rozpanoszył w domach i szkołach żydowskich, odebrał polskiemu żydowi zupełnie zmysł poetycki?

Nie ma wśród żydów polskich poetów ni hebrajskich, ni polskich, ani nawet żargonowych! Dopiero w najnowszych czasach na nowo zabrzmiała harfa hebrajska! P o g r o m w ziemiach białego cara rozplątał struny dawno umilkłe!

Taki też p o g r o m — tysiąckroć straszniejszy — i w Polsce niepodległej wcisnął śpiewakom harfę w dłoń żebraczą i z tą harfą w ręku śpiewali światu Polski świetność i chwałę, nim Chmiel z swą bandą „obrócił tę ziemię w perzynę“ i „moc wielkich miast i wsi rzucił na pastwę ognia i zagłady!“.

„Chmiel, oby było wymazane imię jego“[1]), nie znał litości, a gdy przebiegł Polskę ze swą hordą, zniszczył ją tak, „że stała się podobna do Jerozolimy“, a na jej gruzach niby drugi Jeremiasz siadł A b r a h a m b e n (syn) S a m u e l, A s z k e n a z y z w a n i na wzór Trenów Jeremiaszowych tak nad tą śpiewał ziemią:

„Jakżeś samotną Ty ziemio polska i ruska — Ty droga, Ty, któraś wielką była swą wiedzą, spadło na Ciebie nieszczęście tak wielkie, że nie było większego od lat bardzo dawnych, od czasu wygnania „nieszczęsnej owieczki“[1]).

„Pobożni i prawi, którzy prostą szli drogą, padli wśród niej zabici kamieniem lub mieczem, śmierć i wygnanie i cięgi okropne, mnóstwo rodzin dotknęły i moc żon i dzieci! Dwa narody obrzydłe i nizkie[2]), które wzajem nienawiść k'sobie w sercu niosły od kiedy świat stworzony, złączyły się z sobą, na nieszczęście Twe ziemio suto krwią zroszona...“[3])

Żale te wywodzi Abraham ben Samuel, a w każdem jego słowie drga ból i rozpacz. Lecz nie jest on sam. Nieszczęście Rpltej obudziło więcej harf. I tak M o j ż e s z z N a r o l a, który w swej tułaczce oparł się aż o Metz, śpiewa:

Polsko, Ty która byłaś rajem
Pierwszą byłaś dla nauki i wiedzy
Od dni, w których odpadł od Judy Efraim,
Ty któraś słynęła wiedzą umiejętną
Teraz jesteś wygnaną i samotną wdową
Opuszczoną jesteś przez swe własne syny.

Gdzie jest lwów schronisko, gdzie mędrcy nauki?
Gdzie mocarze co łaską szczodrzy są bez miary?
Gdzie pisarze miast polskich i nogi nadzorcy?
Gdzie jest Bóg, który sądzi i krew krwią odpłaca?

Zlituj się nad swym ludem, z rąk nas wybaw zbójców!
Wdziej na się szatę zemsty, za dusze niewinne,
Które jak ofiarne barany porżnięto
Całe gminy zniszczono, jak jednego męża.

Udziel Panie pokoju tym duszom nieszczęsnym
W wiecznem życiu, gdzie ptaki śpiewają niebieskie,
Gdzie owoc palmy kwitnie i woń swą rozsiewa
Tam wysoko u Ciebie na A b a r i m[1]) szczycie![2])

Inny wyganianiec—J a k ó b K o p e l M a r g u l i e s—również dłuższą napisał „E l e g i ę n a ś m i e r ć m ę d r c ó w P o l o n i i“. Śpiewa on:

Nad nimi ja płaczę
Gorzkie łzy wylewam
Nad duszami prawych i uczciwych mężów
Których krew przelana, jak wody z gór rwące.

---

[1]) Zwykły dodatek do imienia Chmielnickiego w kronice z lat 1648-9 „J a w a n M e z u b a“ Natana Hannowera.

[1]) Izraela.

[2]) Kozacy i Tatarzy. W terminologii hebrajszczyzny średniowiecznej zwą się wszyscy wyznawcy kościoła wschodniego: J o n o m i t. j. Grekami, Tatarów zaś zwie się nazwą biblijną „n a n i o t y K e d a r u“; tak zwano w biblii A r a b ó w; tutaj Muzułmanów.

[3]) G u r l a n d: L'korot nagzejrot al Izrael (Do dziejów nieszczęść nad Izraelem). Zeszyt II str. II.

[1]) Góra, na której Mojżesz umarł. V ks. Mojż. cap. XXXII w. 49.

[2]) G u r l a n d l. c. Zeszyt III str. 15—17 zwrotka II, 18, 22.

i że kraj nasz pod tym względem lepiej się przedstawia aniżeli inne.

Nie ulega jednakowoż wątpliwości, iż pod względem subjektywnym skutki istniejącego pijaństwa są niejednokrotnie znaczniejsze, nizby to z powyższych cyfr wynikało. Przyczyn jednak tego bezprzecznie ujemnego i szkodliwego zjawiska szukać należy przeważnie nie w rzekomo karygodnem działaniu szynkujących wódkę, lecz w stosunkach tych właśnie osobników, które cyframi są objęte.

Gdy się zważy, w jakich stosunkach ekonomicznych żyją ci ludzie, jak się odżywiają, jaka jest ich karm duchowa, w jakiej wyrastają ciemnocie, wówczas musi się dojść do przekonania, że nie szynkarze są rozsadnikami pijaństwa, jeno nędza i ciemnota tworzą z ludzi niejednokrotnie uczciwych kadry pijaków, ci zaś wytwarzają przesadną opinię, że kraj nasz jest krajem pijaństwa i wywołują agitacyę przeciw szynkom i gospodom, które z objektywnego stanowiska rzecz oceniając, odpowiadają istotnej potrzebie ludności.

Pomijając już kwestyę, czy istnienie szynków stanowi zachętę do pijaństwa czynnie, to w każdym razie to tej zachęty nie usunie, że szynkować w tym szynku będzie chrześcijanin a nie żyd. Przez usunięcie żyda uzyska się li tylko to, że zamiast szynkarza żyda, stojącego pod ścisłą, a nie zawsze życzliwą kontrolą gminy i poszczególnych jej członków, będzie szynkarzem gospodarz, spokrewniony i spowinowacony ze wszystkimi mieszkańcami gminy, dla którego wszelka kontrola ustawowa stanie się najczęściej illuzoryczną.

W każdym zaś razie uzyskają osoby wpływowe w gminie możność rozdania koncesyi swym najbliższym, które to jednostki z powodu braku kwalifikacyi do osobistego wykonywania zawodu, będą uważały koncesyę tę za dobry interes, który za sowitą opłatą wydzierżawić można w formie przybrania pomocnika do prowadzenia interesu, i stworzą przez to miasto propinacyi pańskiej, propinacyę chłopską.

III. Ponadto poddajemy światłej rozwadze Waszej Ekscelencyi następujęce uwagi:

a) Uważając za konieczne przynajmniej na pewien okres przejściowy znaczne pomnożenie ustalonej liczby koncesyi, stać musimy na tem stanowisku, że do tej ustalonej liczby nie należy wliczać t. zw. „koncesyi akcesoryjnych“ tj. koncesyi, które nadawane bywają jako koncesye uboczne przy wykonywaniu innego zawodu, jako główne-go. Nie orzeczenia prawno-skarbowe jednak, ale faktycznie w każdym poszczególnym wypadku zachodzące stosunki, powinne być podstawą, i miarą oceny, czy i o ile koncesye mają być uważane jako główne, czy jako uboczne.

b) Ze sprawą ilości koncesyi łączy się ściśle sprawa gmin, których Rady uchwaliły oświadczyć się zasadniczo przeciw nadawaniu koncesyi w ich obrębie. Nie występujemy zasadniczo przeciw tego rodzaju stanowisku, nie potrzeba zapewne gwałtem narzucać wyszynków tam, gdzie uświadomienie i stosunki ekonomiczne są tego rodzaju, że w rzeczywistości nie zachodzi potrzeba nadania koncesyi; żywimy jednak poważne obawy, że uchwały tych Rad gminnych wywołane zostały jedynie agitacyą interesowanych czynników celem wyrugowania dotychczasowych szynkarzy, a to gdy dzięki oświadczeniu Waszej Ekscelencyi jawnem się stało, że gminy same koncesyi nie dostaną, a z góry przewidzieć się da, że najczęściej z powodu rzeczywistej, lokalnymi stosunkami wywołanej potrzeby, nie będzie dla gminy możliwem wytrwać przy zajętem zasadniczem stanowisku. By zaś zapobiedz niespodziankom w postaci reasumcyi zasadniczej uchwały Rady gminnej już nawet po kilku miesiącach, zwracamy uwagę Waszej Ekscelencyi na potrzebę ustalenia zasady, że we wszystkich gminach, w których koncesye nie zostaną nadane, w razie reasumcyi uchwały Rady gminnej, zamiar nadania koncesyi ma być publicznie ogłoszony, aby umożliwiono wszystkim mającym rzeczowe warunki uzyskania koncesyi, przyczem pierwszeństwo mieilby przedewszystkiem ci, którzy do niedawna w gminach tych to prawo wykonywali.

c) Ubolewać należy, że niektóre gminy ulegając zewnętrznym wpływom, odmawiały lub wystawiały tendencyjne świadectwa moralności, które załączone być muszą do podań. Okoliczność ta skłania nas do przedłożenia prośby, by Wasza Ekscelencya zwrócić raczyła uwagę Starostw na ten fakt i aby w tych wypadkach decydującemi były badania, przeprowadzone przez Starostwa.

d) Ze względu na znany zresztą fakt, że lokale dotychczasowych szynków propinacyjnych nie zawsze odpowiadały warunkom ustawy, jak również ze względu na to, że wynalezienie i urządzenie odpowiedniego lokalu wymaga dłuższego czasu, upraszamy o dozwolenie dotychczasowym szynkarzom pewnego czasu przejściowego, w którymby umożliwiono odpowiednie zastosowanie się do wymogów policyi sanitarnej.

Wasza Ekscelencyo! Reforma przemysłu gospodnio-szynkarskiego, spowodowana przez zniesienie prawa propinacyi i koncesyonowanie tego przemysłu, grozi ruiną tysiącom ubogich rodzin żydowskich w tym dziale zarobkowania zajętych! Nie za dotychczasowymi dzierżawcami propinacyi wstawiamy się u Waszej Ekscelencyi, ale za biednymi szynkarzami, którzy dotąd zapracować musieli i na czynsz dla krajowego funduszu propinacyjnego i na haracz dla dzierżawców propinacyi.

Oni mają i fachowe uzdolnienie i doświadczenie i znajomość przepisów ustawowych i w praktyce długiej nabytą znajomość stosunków i dar obcowania z ludnością i po-

---

Zabici i zarżnięci, na ćwierci pocięci
Uczeni i rabini, młodzieńcy i starcy!
Serce męża zdrętwiałe, dusza drży z boleści
Płacze, płacze bez końca, nikt jej nie ukoi.

Bo głos żalu woła, bólu i złamania,
Wór przywdziej żałobny, i posyp popiołem!
Płaczki wezwij nieszczęsny, zwołaj żałobnice!
Biada, biada tu ludziom, jutro już są w grobie.

Dziewice bezczeszczono wśród hańby i wstydu
Na piersiach je wieszano, pomnij ból i grozę!
Stawiano za cel strzale, co niezna litości,
Aż skonały wśród męczarń, Pan je wziął do siebie.

Cóż Ci powiem Polsko i z czem Cię porównam?
Niemasz miejsca u Ciebie, gdzieby przenocować!
Wszystko leży zabite w gruzie i kamieniu,
Ołtarz — duszy wesele — jest również zburzony[1]).

Lecz zostawmy te łzy i płacze, których całość tom wielki by dała i pójdźmy naprzód o półtora wieku.

Od sejmu konwokacyjnego przed elekcyą Stanisława Augusta, rozpoczęto się baczniej przypatrywać sprawie żydowskiej. Już samo rozwiązanie sejmów i sejmików żydowskich (1764) i zniszczenie tej autonomicznej hierarchii niby państwa w państwie, stanowi pierwszy krok do nadania praw żydom. Literatura i prace przed sejmem wielkim drugi krok naprzód oznaczają, a konstytucya trzeciego maja tej drogi częściowem jest zakończeniem.

Uczeni są niezgodni, czy konstytucya dotyczyła żydów — ileże sprawa żydowska pod obrady plenum sejmowego nie przyszła — że jednak ówcześni żydzi wielką do niej przywiązywali wagę, świadczy nabożeństwo odprawione w synagodze warszawskiej i w synagogach prowincyonalnych w pierwszą rocznicę konstytucyi t. j. dnia trzeciego maja 1792 r. oraz hymn podczas tego nabożeństwa śpiewany. Hymn ten jest wydany w czterech językach t. j. w hebrajskim, polskim, niemieckim i francuzkim, z których oryginalnym jest hebrajski. Ten bowiem tekst odśpiewano przypuszczalnie w synagogach. Całość hymnu przedrukowano w setną rocznicę konstytucyi, lecz tak pierwszy druk [5552 rok według rachuby synagogi] jakoteż i przedruk [Stryj 1891] są prawie że nie znane.

Tytuł hebrajski brzmi: Szira chadasza, szibehu hajhudim, l'melech gadol chochma u wina, chasid w tow lakol i t. d. [Pieśń nową zaśpiewali żydzi królowi wielkiemu mądrością i rozsądkiem, pobożnemu i dobremu dla wszystkich i t. d.] „Rzecz drukowa w królewskiej stolicy, Warszawie, znanej w bramach, r. 5552“.

Tytuł polski: „Hymn przy obchodzie uroczystości, dnia 3 maja 1792 r., na pamiątkę nowej rządowej ustawy na sejmie roku 1791 od najjaśniejszej Rzepltej stanów uchwalony (sic!). Śpiewany w Warszawie i w innych Rzeczypospolitej Miastach od wszystkich Narodu Żydowskiego Zgromadzenia, na okazanie ich czułości powszechną radość dzielącej; ofiarowany od Deputowanych Zgromadzenia Żydowskiego Warszaw. W Warszawie w Drukarni Piotra Dufour, Konsyliarza Nadwornego J. K. Mci i Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetów (!)“.

Dank-Lied am Tage der Feuer (sic) der von dem Allerdurchlauchtigsten König Stanislaus August und der erlauchten Republique entworfene (!) neue (!) Constitution in das (!) Königreich Polen am dritten may (!) 1792. Gesungen in Warschau und in allen übrigen Städten des Königreich von sämtliche (!) Judenschaft, zur Bezeugung ihrer teilnehmenden Freude und Treue. Gewidmet von denen (!) Deputirten der Jüdtschen Gemeinde zu Warschau. Gedruckt bei P. Da;our; Königlicher Hofrath“.

„Hymne pour l'anniversaire de la nouvelle constitution decretée par Sa majesté le roi Stanislas Auguste et la serenissime republique. Chantée à Varsovie le 3 Mai 1792 et dans toutes les autres Viles du Royaume, par les Communautes des Juifs, qui tous prenant part à la joie, jurent fidelité. Presentée par les Deputes des Communes des Juis.s à Varsovie. De l'imprimerie de P. Dufour, Cons. Aul. de Sa Majesté“.

(Dok. nast.)

Majer Balaban.

---

[1]) ibidem, zeszyt VI. str. 83—6 zwrotka 1, 2, 3, 7, 9. — Wszystkie powyższe wiersze są pisane po hebrajsku, językiem biblijnym. Zwroty, a nawet całe zdania są wyjęte z biblii, a często z talmudu. Tłómaczyłem dość niewolniczo tych kilka zwrotek, starając się zachować o ile możności rytm i kolor wschohni. W oryginale są nadto rvmowane.

szanowanie dla władz, oni dają rękojmię, że karczma, to główne miejsce ruchu publicznego we wsi, będzie służyć tylko celom towarzyskim, a nie stanie się ogniskiem wichrzeń. Oni mając przygotowanie kupieckie dają gwarancyę, że uiszczą się ze swych ustawowych świadczeń, że do Skarbu krajowego wpłyną istotnie preliminowane opłaty.

Z tych wszystkich względów ośmielamy się najgoręcej polecić opiece Waszej Ekscelencyi tych właśnie ubiegających się o koncesye szynkarskie, którzy sami wyszynkiem spirytusowym się dotąd trudnili, nienaganny prowadzili żywot, a pozbawieni możności prowadzenia wyszynku, straciliby jedyną możność zarobkowania.

Wasza Ekscelencyo! W sprawie udzielenia koncesyi szynkarskich krzyżują się różnorodne, ważne interesy rozmaitych społecznych warstw. Sprawa jest jedną z najzawilszych i najtrudniejszych, jakie od dawna zajmowały Rząd krajowy.

Ale w pełnem zaufaniu zwracamy się do Waszej Ekscelencyi, w którego rękach leży roztrzygnienie tej najważniejszej w dzisiejszej dobie sprawie, z prośbą o życzliwe rozpatrzenie przedłożonych próśb i postulatów.

Zwracamy się do Waszej Ekscelencyi pewni, że Ekscelencya zechce uwzględnić wszystkie w grę wchodzące warunki natury gospodarczej i społecznej, które reforma pociągnąć może dla bytu ubogich warstw ludności żydowskiej w kraju, pewni, że Wasza Ekscelencya raczy przeprowadzić tę reformę z tą sprawiedliwością i wyrozumiałością, jakiej się po Waszej Ekscelencyi spodziewają wszyscy interesowani.

Ankieta w sprawie nędzy żydów galicyjskich, a syoniści.

Skarzymy się bez ustanku na nędzę żydów galicyjskich, wskazujemy na warunki trudne i uciążliwe, wśród których ludność żydowska w kraju tym przebywa i żyje, staramy się temu wedle możności zapobiedz, szukamy za odpowiedniem forum, na którem by rozpatrzono bez namiętności partyjnej, zdala od demagogii haseł politycznych, cały szereg najważniejszych zagadnień i spraw aktualnych tyczących tej ludności.

Wszystkiemi temi zagadnieniami ma się zająć ankieta, zwołana przez Wydział krajowy Sejmu galicyjskiego.

Wiemy dobrze, iż obecnie nie możemy już poprzestać li na zmianie warunków duchowego bytu żydów, iż musimy bacznie zwrócić uwagę na warunki ekonomiczne, iż musimy dążyć do tego, aby olbrzymia masa żydowska stała się dla kraju ludnością produkcyjną.

Stwierdzamy zupełnie bezstronnie owe anomalia, które uniemożliwiały i utrudniały, czy też uniemożliwiają i utrudniają byt ludności żydowskiej. Pojmujemy a ubolewamy równocześnie nad tem, że w ciągu stuleci prawodawstwo polskie pozostawiło żydom li te dziedziny, których ogół polski nie uprawiał, tylko te które mogły przynieść korzyść wszechwładnie panującej szlachcie, chociażby ze szkodą ludu.

Obecnie więc pierwszorzędnym naszym obowiązkiem jest uzyskanie dla ludności żydowskiej nowych pól pracy, a to takich, któreby równocześnie przynosiły wydatną korzyść gospodarstwu krajowemu.

Wzywamy więc zamożniejsze klasy ludności żydowskiej do uprawiania zawodów wszystkich. Chcielibyśmy, by te zamożniejsze właśnie sfery zaniechały bezkrytycznego dla nich i społeczeństwa szkodliwego skupiania się koło jednych zawodów, a przez to daną była możność użycia kapitałów jako czynnika produktywnego na tworzenie względnie podniesienie przemysłu rodzimego.

Z pomocą miarodajnych rządowych i krajowych czynników, przy wydatniejszem poparciu przez zamożniejszych współwyznawców powinna być klasom biedniejszym ludności żydowskiej daną możność uprawiania roli, oraz bardziej gorliwego zajęcia się rzemiosłami rękodzielniczemi. — W tym celu należy żądać materyalnego poparcia początkujących lub specyalizujących się rzemieślników.

Z bolem przyznać musimy, iż żyda w Galicyi usunięto od ogólnego życia, siłą więc rzutu zabiegał coraz bardziej w odrębność, aż stanął zupełnie poza obrębem wszelkiego ruchu życiowego.

Stawał poza obrębem życia i możliwego bytu, znalazł się w ramach nędzy i biedy! A im dłużej w tej odrębności wytrwał, tem silniej się z nią zżył i w niej zahartował — nabył hartu nędzarza! A im cięższe były razy, jakie z zewnątrz mu zadawano, tem twardszą stawała się skorupa, w której się zasklepiał.

A gdy ten żyd był nędzarzem, biedakiem, gdy zewsząd nań padały ciosy, przyszedł doń wróg wewnętrzny, nieświadomy może lecz nie mniej niebezpieczny, zaczął mu prawić o teoryach jego odrębności i wskazywał mu na to, iż niewłaściwie mieści się wśród innych narodowości.

Przyszły mrzonki i odrębnej narodowości żydów, odbudowaniu dla nich gdzieś na wschodzie dawnych z przed lat tysięcy dzierżaw przodków — rozeszły się pomiędzy lud utopie, nęcące jak widziadło senne, mamiące lud biedny i fantasmagorjami ściągające go z drogi pracy nad sobą tam, gdzie żyje i żyć mu przyjdzie po niedojrzane w przyszłości czasy.

Tej wielkiej nędzy, tej trwającej biedzie ludności zrosłej z tą ziemią ojczystą ma zaradzić ankieta Wydziału krajowego??!!

Będziemy szczerzy, nie będziemy się sami mamili, ale do wszystkiego musimy przyłożyć miarę rzeczywistości i możliwości, musimy się liczyć z warunkami faktycznymi i sprowadzić pewnego rodzaju harmonię między tem czego uzyskania pragniemy, a tem co uzyskać możemy.

Przedewszystkiem więc oczekujemy tej ankiety jako najstosowniejszej i najodpowiedniejszej sposobności wzajemnego wypowiedzenia się — cieszymy się z możności zapoznania odnośnych czynników z rzeczywistymi warunkami i tak bardzo opłakanymi stosunkami ludności żydowskiej.

Jesteśmy bowiem przekonani, iż ankieta zwołana przez Wydział krajowy da możność rzeczowego omówienia całego szeregu aktualnych kwestyi i zastanowienia się nad środkami zaradczymi.

Nie mamy zaś zupełnie powodu, ani prawa wątpić iż za uchwałami zapadłemi na ankiecie pójdzie silna, wola i niezłomna chęć rzeczywistego ich przeprowadzenia!

Przekonani jesteśmy, iż referaty, i wnioski opuściwszy biurka referentów nie powiększą jedną jeszcze cyfrą registratury archiwów, lecz zostaną w rzeczywistości wykonane i uskutecznione. Liczymy zaś w wszelkich naszych akcyach na poparcie tej ludności, za której część nierozerwalną i nieodłączalną się uważamy, liczymy na poparcie ludności polskiej, której to interes wymaga przedewszystkiem ekonomicznego i materyalnego podniesienia ludności żydowskiej.

Ciekawe jest też stanowisko tej grupy seperatystycznej, która z góry uprzedza wyniki obrad ankiety i rezultat jej prac! Wierzymy, iż syonistom nie zależy na ankiecie, iż zupełnie o to nie dbają, by skutecznemi były obrady tego zebrania.

Przeciwnie! W interesie syonistów i ich polityki ankieta podobna nie powinna się wcale odbyć, by módz na nowo wskazywać na ten Sejm polski — na Wydział krajowy, który niczego nie robi dla żydów. Byłby to nowy środek skuteczny dla judzenia i jątrzenia tych mas żydowskich!

Obawiają się nasi syoniści, by żyd galicyjski widząc, iż działalność i praca polityczna Loewensteina, Kolischera, Sarego, Landaua, Rittla i innych wydaje plon, nie odwrócił się od demagogii syonistycznej, by nie uznał, iż już sam fakt możności oficyalnego zapoznania się sfer rządowych z nędzą żydowską ma pierwszorzędne znaczenie.

Nas natomiast mimo podobnego stanowiska zajętego przez syonistów, możliwy ich udział w ankiecie zwołanej z inicyatywy Polaków-żydów tylko cieszyć może!

Musielibyśmy ten udział uważać jako fakt przyznania, iż tylko wspólnie z najwyższą polską magistraturą i przez jej życzliwe, a szczere poparcie naszych starań, potrafimy polepszyć los ludności żydowskiej w naszym kraju, potrafimy zapobiedz dalszej wrastającej nędzy i pauperyzacyi.

W interesie ludności polskiej, za której część nieodłączną się uważamy, leży podniesienie ekonomiczne i materyalne tej ludności żydowskiej, a w pracy do której inicyatywa wyszła właśnie ze strony tych tak bardzo znienawidzonych żydów-Polaków, powinni brać udział przedstawiciele wszystkich partyi, by wszyscy mieli sposobność wypowiedzenia swych życzeń,

W syoniźmie naszym antyobywatelskie tendencye stały się dominujące, szowinizm i separatyzm podżegany przez nieodpowiedzialnych agitatorów święci też prawdziwe orgie, a sam syonizm, który mógłby się był stać uzupełnieniem programu naszego, przez usunięcie tych żywiołów żydowskich, które nie mogą istnieć na miejscu jako czynnik produkcyjny — stał się przeciwstawieniem wszelkich obywatelskich, dla dobra tego kraju powołanych akcyi.

W przyłączeniu syonistów do obecnie zainaugurowanej akcyi obywatelskiej chcielibyśmy widzieć chwilę przełomową ich dotychczasowego systemu i taktyki polityцznej.

Do tego trzeba przedewszystkiem rozumu i serca, porzucenia ambicyi i ambicyjek, prawdziwej świadomej odpowiedzialności i dojrzałości politycznej.

Niechętnie stosowalibyśmy do siebie słowa Szylera:

„Der verdient betrogen sich zu sehen,
Der Herz gesucht bei den Gedankenlosen."

Henryk Immeles.

Kwestya żydowska a zdrojowiska galicyjskie.

Od dawna już znaną jest rzeczą, że w galicyjskich miejscach kąpielowych antysemityzm dotkliwie daje się odczuwać kuracyuszom wyznania żydowskiego, w szczególności sferom niższym, uboższym. Nigdzie zaś może tak rażąco ów antysemityzm nie występuje, nigdzie może społeczeństwo chrześcijańskie tak nieprzychylnie nie odnosi się do żydów jak w Krynicy, będącej własnością galicyjskiego funduszu religijnego a zostającej pod zarządem Namiestnictwa. Do ostatnich czasów słynęła pod tym względem Szczawnica, w której większość kuracyuszy stanowili żydzi. Antysemityzm bądź to w stosunkach towarzyskich, bądź przy źródłach zdrojowych, kąpielach i t. p. na każdym kroku srodze dawał się odczuwać, a gdy starania podjęte przez żydów w kierunku poprawy tych stosunków, ba nawet energiczny protest, opatrzony setkami podpisów, wniesiony na ręce sekretarza Akademii umiejętności, której własnością jest Szczawnica, nie odniosły pożądanego skutku, doszło do tego, że podczas gdy w roku 1907 na 1900 gości bawiło około 1500 żydów, w ostatnim sezonie letnim można ich było na palcach policzyć.

Bawiąc w czasie tegorocznych wakacyi w Krynicy miałem sposobność przekonać się, że krótka notatka, umieszczona swego czasu w „Jedności", a poświęcona omówieniu tego samego przedmiotu, słabe tylko daje pojęcie o istotnym stanie rzeczy. Jako naoczny świadek wszystkich tego rodzaju faktów, poczuwam się do obowiązku podać je do wiadomości publicznej i jestem zdania, że fakta te należy publiczne piętnować, wykazując, że takie postępowanie nie może przyczynić się do materyalnego podniesienia zdrojowisk krajowych. Niech słowa te będą przestrogą dla tych miarodajnych czynników, którym zależy na tem, by Krynica istotnie stała się kiedyś perłą zdrojowisk krajowych i stanęła kiedyś na równi z innemi zdrojowiskami typu europejskiego, a w mocy których leży zapobieżenie złu, gdyż już w ostatnim sezonie dały się słyszeć głosy ze strony żydów, pobudzające do bojkotu Krynicy. Jeżeli się zważy, że w ostatnim roku na ogólną liczbę gości 9000 bawiło — według listy zdrojowej — około 7000 żydów, a więc blizko 80%, to dochodzi się do rezultatu, że jeżeli tego rodzaju stosunki pozostaną nadal niezmienione, los Krynicy stanie się podobnym do losu, jakiemu w ostatnim roku uległa Szczawnica. Jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, że pobyt w niemieckich i czeskich miejscach kąpielowych jest znacznie tańszy aniżeli w galicyjskich, nie mówiąc już o komforcie i urządzeniach leczniczych zagranicznych zdrojowisk, o lepszym składzie ich wód i większej zawartości składników leczniczych. Nie chcę tu zabierać głosu w sprawie urządzeń balneotechnicznych Krynicy, gdyż nie uważam się za kompetentnego do osądzania tych kwestyi, to jednak mogę powiedzieć, że gdyby ci wszyscy żydowscy kuracyusze, którzy w ubiegłym sezonie szukali ulgi dla swych cierpień u źródeł Krynicy, w przyszłym roku przenieśli się do równorzędnych z nią co do wskazań leczniczych Francensbad i Elster, to niewątpliwie nie napotykaliby na tyle trudności, nie byliby na każdym kroku postponowani, lecz źródła i kąpiele stanęłyby i dla nich otworem i byliby na równi traktowani z gośćmi innych wyznań i narodowości.

Antysemityzm, jaki na każdym kroku daje się żydom we znaki, powinien ich zwolnić od obowiązku popierania polskich zdrojowisk, tem bardziej, ileże sfery chrześcijańskie i to najzamożniejsze, na których przedewszystkiem ten obowiązek spoczywać powinien, rokrocznie wyjeżdżają do zagranicznych badów, a jednostki, wybitne zajmujące w kraju stanowisko w drodze do Marienbadu na kilka godzin zatrzymują się w Krynicy celem „zbadania stosunków i poczynienia odpowiednich zarządzeń".

Antysemityzm, jak już na wstępie zaznaczyłem, daje się szczególniej dotkliwie sferom uboższym odczuwać.

Ubogie, chore kobiety, które z najdalszych stron przyjeżdżają — nie dla flirtu lub okazywania swych strojów na reunionach i festynach, lecz szukając ulgi, po kilku tygodniach wracają, zostawiając tu swój krwawy grosz, a nie odzyskawszy zdrowia, dlatego tylko, że goście chrześcijańscy tak przy źródłach, jakoteż w kąpielach mają pierwszeństwo. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę, że kąpiele mineralne mają wogólności bardzo słabą wydajność, codziennie zaś zgłasza się 3—4 razy więcej osób, aniżeli jest kabin, to naturalnem następstwem tego jest, że goście wyznania mojżeszowego muszą zadowolić się 1—2 kąpielami tygodniowo, podczas gdy według ordynacyi lekarskiej chory powinien brać 6—7 kąpieli. Podobnie ma się rzecz ze źródłem zdrojowem i mieszkaniami. W domach należących do zarządu zdrojowego, mieszkań żydom się nie wynajmuje, a nawet jest dążność do tego, by — jak to radził na jednym z wieców w sprawie wad i niedomagań w Krynicy pewien obywatel z Krakowa (prawdopodobnie współpracownik *Głosu Narodu*!!), „żydom, kapiącym z brudu i smrodu, wydzielić osobną dzielnicę, aby nie stykali się ze społeczeństwem chrześcijańskiem".

Naprowadzone tu przezemnie fakta aż nadto dobitnie, zdaje się świadczą o tem, że stan dotychczasowy nadal utrzymać się nie da, że właśnie chwila obecna, gdy na sesyi sejmowej mają być traktowane sprawy Krynicy dotyczące, jest najodpowiedniejszą, by zwrócić uwagę sfer decydujących na to, że stokroć ważniejszem, aniżeli budowa kolei z Muszyny do Krynicy, budowa nowych łazienek mineralnych i borowinowych i inne tego rodzaju inwestycye, jest sanacya stosunków wyznaniowych, jest równe traktowanie wszystkich „opłacających taksę zdrojową" kuracyuszy, bez względu na wyznanie i stanowisko społeczne, jest stworzenie warunków, któreby umożliwiły ubogim masom żydowskim za ciężko zapracowany grosz korzystanie z dobrodziejstw natury, a w następstwie tego odzyskanie zdrowia.

Antoni Mondlicht.

Przegląd prasy polskiej.

W ostatnim numerze *Biblioteki Warszawskiej* znajdujemy pracę p. Dawida Kandla o żydach w Królestwie po r. 1831-ym.

W Królestwie polskiem - zaznacza autor— sprawa żydowska zrazu innym kroczyła torem. W czasie Sejmu, 1825 r. powołany został do życia Komitet do spraw żydowskich, którego zadaniem było: „podniesienie kultury miejscowych mas żydowskich, polepszenie ich bytu materyalnego, wreszcie nadanie im, częściowo bodaj, praw obywatelskich, celem ścisłego złączenia ich ze społeczeństwem". W tym celu założono w Warszawie w roku 1826 Szkołę Rabinów, której wychowańcy powinni byli posiadać świadectwa ukończenia kursu szkoły elementarnej. W uniwersytecie warszawskim ustanowiono kurs nauki starożytności hebrajskich, żeby zachęcać żydów do wstępowania na uniwersytet. Zamierzano też nadać stopniowo żydom prawa obywatelskie, uwolnić ich od odrębnego opodatkowania, pociągnąć do służby wojskowej i t. p. Zanim komitet zdołał wprowadzić w życie ważniejsze z liczby zamierzonych reform, nastąpił wybuch wojny z 1830—31 r.

Rząd zwrócił uwagę na nieporządane dlań sympatye żydów litewskich dla sprawy polskiej i, w celu skaptowania ich, rozkazał przerwać wysiedlanie żydów z Kijowa, „ze względu na obecne warunki polityczne, w których oni mogą być pożyteczni". Żydzi odgadli zresztą pobudki podobnego postępowania. Lecz już w grudniu 1831 roku zakazano żydom pobytu w Finlandyi, a niebawem znowu przystąpiono do rugowania ich z Kijowa.

Pod wpływem systematycznych represyi, wśród żydów w cesarstwie powstaje ruch w kierunku przechodzenia na prawosławie, a obok tego rozwija się emigracya do Królestwa Polskiego. Lecz i tutaj miał niebawem nastąpić zwrot na niekorzyść ludności żydowskiej. Po upadku powstania wielkorządcą Królestwa mianowany został ks. Paskiewicz; zmierzał on — jak pisze p. Kandel — „do utrzymania żydów Królestwa w stanie najgłębszej ciemnoty i odrębności, celem jaknajzupełniejszego odseparowania ich od społeczeństwa polskiego, przyczem równocześnie nie zaniedbywał aktualnego zadania, podlegającego na wydobyciu z miejscowej ludności żydowskiej możliwie znacznych zasiłków dla skarbu".

Komitet dla spraw żydowskich został niebawem rozwiązany. Do Szkoły Rabinów wprowadzono system nadzorczo-policyjny; podatek, zwany koszernem, utrzymano; zakazano żydom trudnić się handlem trunkami i zamieszkiwać w trzymilowym pasie nadgranicznym; surowo przestrzegano zakazu kupowania przez żydów, lub branie w dzierżawę majątków ziemskich; w r. 1842 pociągnięto żydów do służby wojskowej; w roku 1846 zakazano przyjmowania ich na jakiekolwiek urzędy publiczne. Słowem, położenie żydów za rządów ks. Paskiewicza było jaknajgorsze. To właśnie słoniło ich do szukania pomocy u swych współwyznawców zagranicą. Gorliwym obrońcą żydów na zachodzie był podówczas sir Mojżesz Montefiore, szwagier Rotschildów. Pod wpływem nalegań Montefiore wybrał się w podróż do Petesburga i 9 marca 1846 r. uzyskał posłuchanie u Mikołaja I. Cesarz przyjął go nader uprzejmie i obiecał zająć się losem żydów. Z pozorną życzliwością przyjęli następnie Montefiorego ministrowie Kisielew i Uwarow. Po dłuższym pobycie w Petersburgu Montefiore przyjechał do Warszawy i 15 maja był przyjęty przez ks Paskiewicza. „Książę przyjął nas uprzejmie pisze Montefiore w swym dzienniku — mówił około półtorej godziny o kwestyi żydowskiej. Jest on zdania, iż nie należy żydów oświecać i nie zgadza się na udzielenie im niejakich praw".

Dnia 25 maja Montefiore wyjechał z Warszawy. Z Londynu posłał on do Petersburga memoryał, w którym żądał równouprawnienia dla żydów. W innym memoryale, wystosowanym do Paskiewicza, prosił przedewszystkiem o dopuszczenie żydów do służby rządowej i o nadanie im bodaj niektórych praw. Lecz zabiegi te nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rządowa Komisya Sprawiedliwości, której opinii zasięgał Paskiewicz, po sześciu latach zwlekania oświadczyła się przeciwko dopuszczeniu żydów do adwokatury.

Analogiczną odpowiedź nadesłała Rada lekarska w kwestyi dopuszczenia ich do zawodu farmaceutycznego.

Za czasów Aleksandra II. gdy namiestnikiem Królestwa mianowany został ks. Gorczakow, warszawska gmina starozakonnych poczęła zabiegać, zarówno w Petersburgu, jak i w Warszawie, o polepszenie bytu żydów. Ostatecznie sprawa oparła się o dyrektora Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych, Pawła Muchanowa.

Opinię swoją przesłał Muchanow ministrowi sekretarzowi stanu do spraw Królestwa Polskiego w maju 1857 roku. Na razie omówił on tylko sprawę przyjmowania na posady rządowe lekarzy żydów, a odpowiedź jego głosiła: „że żadna rzeczywista potrzeba nie przemawia za dopuszczeniem lekarzy żydów do służby rządowej w Królestwie Polskiem, że to dla dobra służby nie jest pożądane i że jedynie wypada pozostawić ich tylko przy pełnieniu służby w szpitalach ich wyznania". Motywując ten pogląd, wywodził Muchanow, że „żydzi, wobec ich niskiego stanu moralnego, nie zasługują na powierzenie im posad lekarzy rządowych, których obwiązki tak pod względem administracyjnym, jako też sądowo-lekarskim bardzo są ważne, wymagają nietylko samej znajomości rzeczy, ale nadto prawości i nieskazitelności charakteru", dalej powoływał się na opinię rządowej Komisyi sprawiedliwości i Rady lekarskiej i in. Wogóle memoryał ten, świadczący o wrogiem stanowisku Muchanowa wobec żydów, rzuca światło na politykę żydowską" biurokracyi rosyjskiej, która rządziła Królestwem w ciągu 3-dziesięcioleci po powstaniu listopadowem.

Pomyślne dla żydów zmiany miały nastąpić dopiero wtedy, gdy rządy krajowe przeszły w ręce margr. Wielopolskiego.

KORESPONDENCYE

Żabie.

U stóp malowniczej grupy gór, należącej do majestatycznej Czarnohory, na wysokości 1000 metrów nad poziomem morza, rozsiadła się wieś Żabie, w najnowszym czasie do rzędu miasteczka podniesiona. Przez szeroką i otwartą dolinę, hucząc i mrucząc, toczy swe sine wody, w licznych dumkach opiewany Czeremosz, który ludności miejscowej pomaga w zarobkowaniu, albowiem na bystrych jego wodach spławiają potężne kloce aż hen daleko do Kut i Wyżnicy, do Czerniowiec i miast rosyjskich. W tej to uroczej miejscowości prowadzi nędzny swój żywot około 800 żydów, których przedstawiciele na zgromadzeniu odbytem dnia 22. z. m, pod przewodnictwem p. Izaka Gärtnera zabierali głos w sprawie zainicyonowanej przez sejm akcyi celem podniesienia zarobkowości ludności żydowskiej. Referował p. W. Grünes z Kołomyi, który odczytał i objaśnił każdy punkt kwestyonaryusza Wydziału krajowego. Dyskusyę ujęto we formę protokołu, który się przesłało Zarządowi Koła T. S. L. im. Bernarda Goldmana we Lwowie a w niniejszej korespondencyi podaję tylko najważniejsze momenta, tyczące się szczególnie tutejszych stosunków. Pojedyńczy mowcy podnosili z naciskiem, że oprócz kilku majętnych żydów, którzy dawniej dorobili się mniej lub więcej znacznego majątku, wszyscy inni żyją w największej nędzy. Jako bardzo charakterystyczny objaw tej nędzy podaje p. Drimer fakt, że podczas gdy dawniej żydzi jako niemal nakaz religijny uważali wydawanie za mąż swych córek w możliwie młodym wieku, obecnie z powodu braku kilkudziesięciu koron na posag czynić tego nie mogą, a w ślad za tem, można w prawie każdym domu żydowskim natrafić na starsze już dziewczęta. Z drugiej znów strony wałęsa się po miasteczku znaczna liczba starszych mężczyzn żydowskich nieżonatych, którzy z powodu niemożności utrzymania rodziny żenić się nie mogą. Mowcy żalą się, że naciąganie ustawy o domokrąstwie wprost rujnuje żydów. Zdarza się bowiem, że żydów pociąga się do odpowiedzialności, jeżeli zjawiają się na wsi i zakupują u chłopa bydło, drób, i t. d., a ustawa o odpoczynku niedzielnym zmusza ich do dwudniowego odpoczynku. Torhowla i kółka rolnicze zwiększają liczbę nędzarzy żydowskich, którzy utrzymywali się dotąd z handlu. Handlarze żydowscy nie mogą konkurować z subwencyonowanemi przedsiębiorstwami, stojącemi pod patronatem księży.

W jednym tylko kierunku żydzi pomagają sobie w ten sposób, że dają towar na kredyt, czego ani Torhowla ani kółka rolnicze nie praktykują. Stąd jednak wynikają dość często skargi, a gdy żydzi zmuszeni są pretensye swoje egzekwować, ściągają na siebie nienawiść ludności wiejskiej.

Jako środki celem podniesienia zarobkości ludności żydowskiej w Żabiu podają obecni stworzenie taniego kredytu, by żydzi mogli się poświęcać hodowli wszelkiego rodzaju bydła, które wypasać łatwo można na bezmiernych połoninach. Korzyści z tej akcyi odniosą nietylko żydzi, ale wogóle kraj cały, gdyż wobec drożyzny mięsa znaczne podniesienie hodowli bydła miałoby niepoślednie znaczenie. Wobec bardzo wielkiego oddalenia od najbliższego miasta i utrudnionej komunikacyi prosperowałyby w Żabiu: młyn, garbarnia i fabryka sukna, używanego przez huculów. Gdyby majętniejsi żydzi byli pewni moralnego i materyalnego poparcia ze strony kraju i rządu, zawiązaliby spółki celem założenia tych przedsiębiorstw, które mogłyby zatrudniać setki robotników i całą Huculszczyznę liczącą kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, zaopatrywać w artykuły, które bądź to z daleka lub nawet z zagranicy się sprowadza.

Dyskusya, która trwała przeszło trzy godziny wykazała, że żydzi w Żabiu z zainteresowaniem się i zrozumieniem mówią o tak poważnych sprawach socyalnych, które obchodzą cały kraj.

KRONIKA.

Odznaczenie. Prezes Koła T. S. L. im. B. Goldmana p. Dr. Natan Loewenstein, adw. kraj., poseł do Rady państwa i Sejmu otrzymał dziedziczne szlachectwo.

„O nasze prawo". Pod tym tytulem „Tagblatt" syonistyczny zamieszcza artykuł w sprawie niedawno odbytego zjazdu kierownictwa państwowej organizacyi syonistycznej we Lwowie. Wezwało ono wszystkich zwolenników partyi nar.-żydowskiej i syonistycznej w Austryi, ażeby przy spisie ludności, który się odbędzie w styczniu 1911 r., podawali jako ich „język potoczny" język żydowski, celem wykazania rządowi, że żydzi austryaccy nie uważają się ani za Niemców, ani za Polaków czy Rusinów. lecz tworzą odrębny organizm narodowy z odrębnemi żądaniami narodowemi.

„Jest rzeczą pewną — pisze „Tagblatt" że rząd krajowy i tym razem nie zezwoli na uznanie narodowości żydowskiej i postara się licznymi środkami o sfałszowanie faktu, jak przy spisach poprzednich, mianowicie, że żydzi nie są Polakami. Rząd krajowy. zapewne i w tym roku nie omieszka powiększyć liczby Polaków w Galicyi przez sfałszowanie, doliczając żydów przy pomocy terroru i gwaltu do innych narodów galicyjskich. Ale my rozwiniemy w całej Galicyi wielką agitacyę, w której użyczą nam poparcia wszyscy nasi towarzysze partyjni i żywimy nadzieję, że tysiące żydów znajdą odwagę, celem energicznej obrony swego narodowego prawa rządzenia sobą przed starostami i urzędnikami konskrypcyjnymi.

„Namiestnik galicyjski Bobrzyński zagroził, że bezwzględnie nakaże kreślić w listach konskrypcyjnych wyraz „żydowski" jako język potoczny, gdyż nie uznaje języka żydowskiego jako państwowego. W celu protestowania przeciw terrorowi władz krajowych, wniesione będą tysiące protestów i zażaleń do trybunału państwowego, który będzie musiał rozstrzygać, czy urzędnicy administracyi krajowej mają decydować, czy żyje naród żydowski i czy istnieje żydowski język potoczny"·

„Tagblatt" w swych wywodach, nacechowanych ogromną pewnością siebie i tak właściwą syonistom arogancyą, zarzuca władzom, jakoby miały użyć terroru i gwałtu, aby „sfałszować spis ludności", a dyskretnie przemilcza, że przedewszystkiem akcya syońska posługuje się gwałtami i terrorem względem współwyznawców, nie chcących ulegać ambitnym jednostkom.

„Sojusznicy" syonistów. Ruskie Tow. pedagogiczne w Kołomyji wydało kalendarz szkolny z inseratami, przeważnie żydowskimi. Znajduje się w nim aż 40 inseratów od kupców żydowskich. Przed działem anonsowym znajduje się jednak następująca odezwa:

„Ruscy bracia i uczniowie! Abyście nie dawali żydowskiemu kupcowi ani halerza targować. Nie idźcie z ciężko zapracowanym groszem do żyda, który was wykorzystuje na każdym kroku, idźcie kupować tylko do swoich braci, którzy was uczciwie i sumiennie obsługiwać będą".

Ruskie towarzystwo połączyło więc interes z antysemityzmem. Wzięło od żydów pieniądze za anonse, ale zakazało od żydów kupować. Jest to doskonały dowód „szczerości" sojuszu ukraińsko-żydowskiego, jaki syoniści swego czasu zawarli.

Kongres emigracyjny w Libawie rozpoczyna swe obrady 25. bm. Obrady potrwają 4 dni i obejmują następujący porządek dzienny:

1) wybór komitetu redakcyjnego i komisyi,
2) pomoc lekarska dla emigrantów,
3) działalność komitetu emigracyjnego w Libawie.
4) sprawa potanienia kart okrętowych,
5) pomoc prawna dla emigrantów (paszporty, zwalczanie pokątnych ajentów, ochrona kobiet, wsparcia dla pozostałych rodzin),
6) literatura informacyjna dla emigrantów,
7) podróż emigrantów przez Europę,
8) nauczanie obcych języków,
9) decentralizacya portów emigracyjnych.

Na kongres zgłoszono delegacye z Kowna, Wilna, Mińska, Homla, Mohilewa, Kalisza, Bobrujska, Łodzi, Odessy, Żytomierza, Berdyczowa, Dźwińska itd.

Wsparcie dla pogorzelców. Jedna z warszawskich gazet żydowskich, która zebrała 14,284 rb. od czytelników na rzecz pogorzelców żydowskich, urządziła onegdaj zebranie z udziałem 3 rabinów warszawskich, celem

dokonania rozdziału tych ofiar między pogorzelców 27 miast, które uległy niedawno klęsce pożaru. Na zebraniu uchwalono rozdzielić te pieniądze w stosunku 2 rb. 50 kop. dla pogorzelca, oraz po 50 rb. na odbudowę każdego bethamidraszu lub bożnicy. Wobec tego postanowiono udzielić pogorzelcom miast Królestwa Polskiego: Sokołowa 1500 rb., Szydłowca 375, Warki 750, Białobrzegu 370, Terespola 500, Ireny 375, Sterdynia 250, Bełżyc 250, Zambrowa 720, Międzyrzecza 100, Mszczonowa 100, resztę wysłano do miast w cesarstwie.

KOMUNIKATY.

Biuro bezpłatnego pośrednictwa pracy we Lwowie, przy ul. Bernsteina l. 12. donosi, że ma obecnie kilka posad kantorzystów i praktykantów biurowych do obsadzenia.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.